



**Każdy człowiek
ma prawo do życia.
Bez wyjątków!**

Czy o aborcji można dyskutować jak gdyby nigdy nic? Nawet jeśli rozmówcy starają się opanowywać, to w politycznych, społecznych, rodzinnych dyskusjach emocje sięgają zenitu. Trudno się temu dziwić – aborcja jest rzeczywistością tak brutalną, że trudno zachować spokój. Przecież to – dosłownie – walka na śmierć i życie.

W polskim prawie aborcja jest dozwolona w trzech „wyjątkach”: gdy dziecko zagraża zdrowiu lub życiu matki, gdy być może urodzi się chore lub gdy zostało poczęte w wyniku gwałtu. Badania opinii społecznej pokazują, że wielu Polaków akceptuje aborcję właśnie w tych sytuacjach. Oznacza to, że prawo w znaczący sposób wpływa na deklarowane poglądy. Nawet jeśli jest niedoskonałe, wadliwe, niesprawiedliwe.

Bo zabicie niewinnego dziecka w tonie matki zawsze jest niesprawiedliwością. Tym większą i boleśniejszą, że jest to niesprawiedliwość nie do naprawienia..

Magdalena Guziak-Nowak

dyrektor ds. edukacji Polskiego Stowarzyszenia Obróńców Życia Człowieka



fol. Michał Dudek

Człowiek rozpoczyna swoje istnienie z chwilą połączenia się plemnika i komórki jajowej w zygotę jako nowy układ biologiczny.

prof. dr hab. med. R. Klimek

DZIEŃ 1. Początek życia dziecka. Z połączenia jądra plemnika z jądrem komórki jajowej powstaje zygota – pierwsza komórka nowego ludzkiego organizmu. Jej średnica wynosi ok. 0,1 mm. W momencie poczęcia u dziecka zostają zdeterminowane m.in. płeć, kolor włosów i skóry oraz budowa ciała.

DZIEŃ 21. Serce zaczyna rytmicznie pracować, pompując krew. Krwiobieg dziecka jest zupełnie odrębny od krwiobiegu matki.

TYDZIEŃ 4. Długość ciała dziecka wynosi 4 mm. Uformowały się głowa i tułów. Naczynia krwionośne wraz z sercem tworzą zawiązki układu krążenia. Pojawiają się też zawiązki m.in. nerek, wątroby i płuc.

TYDZIEŃ 6. W oku powstaje barwnik, który określa kolor tęczówki. W 41 dniu odnotowano pierwszy odruch nerwowy i ruchy spontaniczne – to znak, że układy nerwowy i mięśniowy rozpoczęły współpracę. Można już

zmierzyć aktywność mózgu, mimo że dziecko mierzy ok. 1,5 cm i waży zaledwie 2–3 g.

TYDZIEŃ 7. Długość ciała dziecka wynosi 2 cm. Serce uderza 115 razy na minutę. Gruczoły płciowe są już mocno zróżnicowane, więc można określić płeć, choć w badaniu USG jeszcze jej „nie widać”.

MIESIĄC 2. Pod koniec tego miesiąca okolicą ust dziecka reaguje na bodźce.

TYDZIEŃ 10. Dziecko waży 7 g i mierzy 5,5 cm. Zbliża ręce do twarzy, przeciąga się i ziewa. Szczególnie jego twarz jest coraz wrażliwsza na dotyk. Muśnięcie warg dziecka wywołuje odruch ssania.

TYDZIEŃ 12. Dziecko otwiera i zamyka usta. Potrafi się poruszać nieprzerwanie przez 7,5 min, a odpoczywa najwyżej 5,5 min. Pod koniec trzeciego miesiąca jego dłonie, jama ustna i powierzchnia ciała są w dużym stopniu wrażliwe na dotyk i ból.

TYDZIEŃ 14. Serce dziecka przepompowuje 30 l krwi na dobę i można je usłyszeć przez stetoskop. Maluch połyka 1 l płynu owodniowego, który dostarcza mu wodę i składniki odżywcze. Dzięki temu dziecko ćwiczy mięśnie potrzebne po narodzinach do jedzenia, oddychania i mówienia. Sylwetka mamy się zmienia.

TYDZIEŃ 20. Dziecko mierzy 25 cm i waży 400 g. Chwyta pępowinę, fika koziółki oraz ssie kciuk. Mama może wyczuć łokieć, nóżkę lub główkę dziecka.

MIESIĄC 6. Dziecko potrafi spać i czuwać. Dojrzejają jego narządy wewnętrzne i gęstnieje sieć wiązań nerwowych. Szkielet kostnieje i wytwarzają się wiązadła stawowe. Dziecko jest wrażliwe na temperaturę, ból i dotyk. Od mamy uczy się naprzemiennej aktywności i kształtuje swój biorytm.

TYDZIEŃ 28. Ukończenie 28. tygodnia życia płodowego zbiega się z uzyskaniem zdolności do życia poza łonem mamy.

MIESIĄC 7. Następuje dalszy intensywny rozwój mózgu, amięśnie są na tyle silne, że dziecko potrafi unieść jedną ręką ciężar odpowiadający ciężarowi jego ciała.

MIESIĄC 8. Wszystkie narządy wewnętrzne kończą dojrzwanie. Serce przetacza około 300 l krwi dziennie. Kontakt mamy z dzieckiem jest więzią osoby z osobą. Dziecko przeżywa emocje. Coraz mniej różni je od noworodka.

MIESIĄC 9. To okres przygotowania do porodu. Maluch nabywa odporność. Oczy zazwyczaj mają kolor niebieski. Przyjmuje pozycję głową w dół – ta w czasie porodu będzie dla niego najwygodniejsza i najbezpieczniejsza. Pod koniec tego miesiąca waży od 2700 do nawet 4500 g i mierzy od 51 do 60 cm.

OKOŁO 270. DZIEŃ Rodzi się dziecko. Jego pojawienie się po drugiej stronie nie jest początkiem życia, ale kontynuacją rozwoju prenatalnego. Choć będzie się uczyło chodzić, mówić, pracować i wielu innych rzeczy, to największe kroki milowe w swoim rozwoju ma już dawno za sobą!

PRAWA DZIECKA POCZĘTEGO

„Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”. Art. 38. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 2 kwietnia 1997 r.

„Jednakże dziecko w chwili otwarcia spadku już poczęte może być spadkobiercą, jeżeli urodzi się żywe”. Kodeks Cywilny (KC), art. 927. § 2.

„Z chwilą urodzenia dziecko może żądać naprawienia szkód doznanych przed urodzeniem”. KC, art. 446¹.

„Można uznać ojcostwo przed urodzeniem się dziecka już poczętego”. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (KRiO), art. 75. § 1.

„Dla dziecka poczętego, lecz jeszcze nieurodzonego, ustanawia się kuratora, jeżeli jest to potrzebne do strzeżenia przyszłych praw dziecka. Kuratela ustaje z chwilą urodzenia się dziecka”. KRiO, art. 182.

„Podejmując działania lekarskie u kobiety w ciąży lekarz równocześnie odpowiada za zdrowie i życie jej dziecka. Dlatego obowiązkiem lekarza są starania o zachowanie zdrowia i życia dziecka również przed jego urodzeniem”. Kodeks Etyki Lekarskiej, art. 39.

„W rozumieniu ustawy dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności”. Ustawa z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka, art. 2. p.1.

TYMCZASEM

„Przerwanie ciąży może być dokonane wyłącznie przez lekarza, w przypadku gdy:

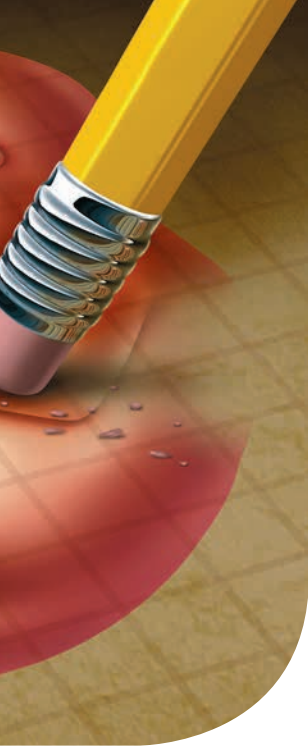
- 1) ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej,
- 2) badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu,
- 3) zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego”.

Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, art. 4a.



foto: iStockphoto.com

- ✘ **Tymczasem** prawo zezwala na zabicie dziecka do chwili osiągnięcia przez nie zdolności do samodzielnego życia poza organizmem matki, jeśli występuje duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia dziecka lub nieuleczalnej choroby, która zagraża jego życiu.
- ✘ **Tymczasem** prawo zezwala na zabicie dziecka do dwunastego tygodnia, jeśli zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.
- ✘ **Tymczasem** zabicia dziecka w sytuacjach określanych jako tzw. wyjątki dokonuje lekarz w szpitalu, mimo że wcześniej uroczyście przyrzekał służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu.
- ✘ **Tymczasem** aborcji dokonuje się bez znieczulenia dziecka.
- ✘ **Tymczasem** w polskich szpitalach w 2018 r. dokonano 1076 aborcji. Większość z nich była z tzw. przesłanek eugenicznych, czyli z uwagi na wysokie prawdopodobieństwo, że dziecko urodzi się ciężko i nieodwracalnie chore lub z nieuleczalną chorobą, zagrażającą jego życiu.
- ✘ **Tymczasem** Kodeks Etyki Lekarskiej (art. 2, punkt 1) stwierdza, że „powołaniem lekarza jest ochrona życia i zdrowia ludzkiego, zapobieganie chorobom, leczenie chorych oraz niesienie ulgi w cierpieniu; lekarz nie może posługiwać się wiedzą i umiejętnością lekarską w działaniach sprzecznych z tym powołaniem”. Jak w to wpisuje się aborcja?



Tymczasem to aborcja jest główną przyczyną śmierci na świecie. W 2018 r. prawie 42 miliony dzieci zostało zabitych w wyniku aborcji. Mniej ludzi umiera z powodu zawałów serca, nowotworów czy AIDS.

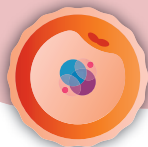
Tymczasem wkładki wewnątrzmaciczne (spirale), powszechnie uważane za antykoncepcyjne, mają też działanie wczesnoporonne. Wywołując stan zapalny błony śluzowej macicy, uniemożliwiają zagnieżdżenie poczętego już dziecka, które w konsekwencji obumiera. Wykonane są z tworzywa sztucznego owiniętego miedzianym lub srebrnym drucikiem.

- ✘ **Tymczasem** zdarza się, że lekarze poddawani presji środowiska medycznego i społecznej dokonują aborcji, choć nie są one zgodne z ich sumieniem. To samo dotyczy pielęgniarek i położnych przy nich asystujących.
- ✘ **Tymczasem** tabletki ellaOne, zwana „antykoncepcją awaryjną” lub „pigułką dnia następnego”, może mieć działanie wczesnoporonne: jeśli doszło do poczęcia, zabija dziecko na najwcześniejszym etapie jego rozwoju. Ma też niekorzystny wpływ na zdrowie kobiety, m.in. na jej układ rozrodczy, nerwowy, sercowo-naczyniowy i psychikę. Mało znany fakt: produkuje ją firma HRA Pharma, powiązana z firmą Höchst. Ta ostatnia powstała w wyniku przekształceń IG Farbenindustrie, która produkowała cyklon B, wykorzystywany przez Hitlera i niemieckich zbrodniarzy do masowego ludobójstwa w czasie II wojny światowej.
- ✘ **Tymczasem** wszystkie środki antykoncepcji hormonalnej (tabletki antykoncepcyjne, minitabletki gestagenne, plastry, iniekcje, implanty, domaciczne wkładki hormonalne, krążki dopochwowe) mają zwykle potrójne działanie, w tym wczesnoporonne. Po pierwsze, blokują owulację; po drugie, zmieniają śluz szyjkowy na nieprzenikliwy dla plemników. Jeśli jednak owulacja wystąpi, a plemniki zdołają przedostać się do jajowodu i zapłodnić komórkę jajową, antykoncepcja hormonalna w taki sposób zmienia błonę śluzową macicy, że implantacja zarodka staje się niemożliwa.

ABORCJA (przerwanie ciąży, sztuczne poronienie) – zamierzony zabieg, mający na celu zabicie człowieka w łonie matki od chwili jego poczęcia do urodzenia główki dziewięciomiesięcznego dziecka.

Aborcja zasadniczo różni się od poronienia naturalnego, które nie jest spowodowane umyślnym, celowym działaniem człowieka.

DZIECKO OD POCZĘCIA



1. dzień

METODY DOKONYWANIA ABORCJI:

CHIRURGICZNE:

metoda łyżeczowania:

wyskrobanie ścian jamy macicy we wczesnej ciąży. Na późniejszych etapach rozwoju prenatalnego metoda ta polega na rozczłonkowaniu ciała dziecka bez wcześniejszego znieczulenia go, usunięciu poszczególnych fragmentów jego ciała i zeszkobaniu ścian jamy macicy łyżką. Pacjentka ma zapewnione znieczulenie. Procedura jest standardowo przeprowadzana w Polsce i wykonywana w trybie chirurgii jednego dnia.

metoda aspiracyjna: polega na mechanicznym odessaniu dziecka i błon płodowych z jamy macicy za pomocą narzędzia ssącego. W przeciwieństwie do matki dziecko nie jest znieczulane. Procedura wykonywana w warunkach ambulatoryjnych.

FARMAKOLOGICZNE:

wywołanie poronienia przez podanie kobiecie dopochwowo lub doustnie środków farmakologicznych (prostaglandyny, mizoprostol, mifepriston).

INDUKCJA PORODU:

wywołanie porodu przedwczesnego w zaawansowanej ciąży. Dziecko rodzi się martwe na skutek wcześniejszej iniekcji roztworu soli do płynu owodniowego. Jeśli nie stosuje się roztworu soli, dziecko rodzi się żywe, lecz wkrótce po porodzie umiera z powodu niezdolności do samodzielnego życia pozamacicznego i niepodjęcia przez personel medyczny leczenia neonatologicznego. W ostatnim trymestrze ciąży przeprowadza się poród częściowy, w ramach którego aborter przecina rdzeń kręgowy dziecka, kiedy jego główka pozostaje jeszcze w kanale rodym i następnie wysysa jego mózg próżniągiem. W Polsce poród częściowy jest niedozwolony.



foto: A. Zachwiejka x3

2. miesiąc (7. tydzień)



3,5 miesiąca



5. miesiąc



foto: unsplash.com/ Han Myo Htwe

9. miesiąc



foto: iStockphoto.com

W 2016 roku w Szpitalu Specjalistycznym im. Świętej Rodziny w Warszawie odbywała się aborcja dziecka, u którego podejrzewano zespół Downa, wadę serca i problemy z nerkami. **Dziecko urodziło się żywe, przeżyło aborcję. Płakało. Okryto je i pozostawiono w inkubatorze. Zmarło ok. pół godziny później, ponieważ personel medyczny nie otoczył go opieką neonatologiczną.** Maluszek miał 24 tygodnie. Nie jest to jedyne polskie dziecko, które przeżyło aborcję, a później zostawiono je bez opieki lekarskiej, by zmarło.

Świat zna historie osób, które przeżyły aborcję. Melissa Ohden jest znaną amerykańską działaczką pro-life. Podobnie Gianna Jessen. Pierwsza urodziła się w wyniku nieudanej aborcji, gdy miała 7 miesięcy, druga w 30. tygodniu ciąży. **Szacuje się, że w Stanach Zjednoczonych żyje co najmniej 44 tys. osób, które przeżyły aborcję.**

CZWORO DZIECI, CZTERY CUDA

**Mamy z mężem
czworo dorosłych
dzieci, ale żadnego
z nich mogłoby na
tym świecie nie być.**



fol. Marta Dzbeńska-Karpińska

Pierwsza ciąża przebiegała bez żadnych problemów. Do szpitala trafiłam dwa tygodnie po wyznaczonym terminie porodu, więc ze względu na ewentualne ryzyko różnych komplikacji zaproponowano mi indukcję porodu. Akcja wywoływania porodu trwała dwie doby. W drugiej dobie tętno dziecka dwukrotnie zwalniało i gdy w pewnym momencie wynosiło jedynie 40 uderzeń na minutę (prawidłowe to 110–160 uderzeń na minutę) lekarz, który przypadkiem wszedł na salę, zareagował błyskawicznie i wykonał „szybkie cięcie”. Kamil urodził się cały i zdrowy. Byłam szczęśliwa. Wyszłam ze szpitala ze wskazaniem, iż przez 8–9 lat nie powinnam myśleć o kolejnym dziecku ze względu na zły stan mojej macicy – mogła pęknąć, a ja mogłam umrzeć z powodu krwotoku, gdyż jest ona bardzo ukrwionym mięśniami.

Ale już cztery miesiące później spodziewałam się narodzin kolejnego dziecka. Aborcja nawet nie przeszła mi przez myśl, choć przyznaję, że odczuwałam niesamowity strach. Chodziłam na częste kontrole do lekarza i powoli nabierałam coraz większej wiary, że poród przebiegnie bez komplikacji. Gdy przyjęto mnie do szpitala, miałam cztery centymetry rozwarcia. Akcja porodowa przebiegała prawidłowo, ale w ostatniej fazie porodu nastąpiło silne krwawienie, które wystraszyło panią doktor. Wykonała cięcie cesarskie i urodziła się Urszula. Po 9 dniach wypisała mnie ze szpitala z informacją, że muszę zapamiętać o kolejnych dzieciach.

Nie zapomniałam jednak. Dwa lata później byłam w stanie błogosławionym. Wiedziałam, jakie ponoszę ryzyko. Ostatni miesiąc przed porodem leżałam na patologii ciąży. Cięcie cesarskie poprzedziła utrata przytomności, ale Magdalena urodziła się szczęśliwie.

Pięć lat później spodziewałam się narodzin czwartego dziecka. **Lekarz powiedział mi jasno i wyraźnie, że muszę dokonać wyboru: albo ja, albo dziecko.** Miałam pełną świadomość tego, co mi grozi, ponieważ będąc pielęgniarką reanimacyjną, doświadczyłam śmierci młodej mamy, której z powodu rozejścia się blizn pooperacyjnych po pierwszym cięciu cesarskim, nie udało się uratować. Ta historia mną wstrząsnęła, a obraz tego zdarzenia zapisał się w mojej pamięci na zawsze. Gdy więc dowiedziałam się o tym, że noszę pod sercem kolejne dziecko, zaczęłam żyć w strachu i stresie. **Nie chciałam tego dziecka. Bałam się, że nie przeżyję i osierocę pozostałe.** Martwiłam się też, że nawet jeśli przeżyję, to jak sobie poradzimy finansowo z czworgiem dzieci? Wiedziałam też, że stracę pracę. Mimo tego i tym razem nie brałam pod uwagę dokonania aborcji. Mąż wspierał mnie od samego początku. Pomagała mi moja mama i starsze dzieci, np. podnosząc różne rzeczy z podłogi, żebym nie musiała się po nie schylać. Choć jestem osobą wierzącą, zachwiała się wtedy moja wiara. **Przez trzy miesiące śniły mi się dzieci płaczące nad grobem. Nie spałam, nie jadłam.** Ksiądz pomógł mi zawierzyć wszystko Bogu.

Sytuację komplikował fakt, że lekarz, który prowadził wszystkie moje ciąży i do którego miałam ogromne zaufanie, w połowie mojej ostatniej ciąży popełnił samobójstwo...

Na izbę przyjęć trafiłam o czasie.

Lekarz zaplanował cesarskie cięcie i znieczulenie zewnątrzoponowe.

W czasie operacji powiedział, że mam macicę jak u pierworódki. Monika była jedynym dzieckiem, które miałam okazywać od razu wziąć w ramiona, gdy tylko lekarze wydobyli ją z mojego łona!

Po porodzie towarzyszyły mi wyrzuty sumienia, że bałam się córeczki. Monika o tym wie i mi to wybaczyła.

Wszystkie moje ciąży, a szczególnie ta ostatnia była dla mnie bardzo ciężkim doświadczeniem psychicznym. Ale były również najważniejszym w moim życiu doświadczeniem duchowym. Niewypowiedziany lęk i przeżywane godziny ciemności duchowej były początkiem pełnego zawierzenia Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu i Matce Bożej. To z bezsilności i beznadziei wyrosła moja wiara, przestałam bowiem mówić, że wierzę w Boga, ale w sposób rzeczywisty zawierzyłam Mu całą sobą.

A praca? Otrzymałam taką, w której mogłam się rozwinąć jeszcze bardziej. Dzięki temu jestem spełniona i szczęśliwa.

Joanna

CHCIANY I WYCZEKANY SYN

Pragnęłam zostać mamą, choć wiedziałam, że mam bardzo poważne ograniczenia zdrowotne. Zostałam nią. Mam syna, Ignacego.



fot. Marta Dzbeńska-Karpińska

Od piątego roku życia cierpię na skoliozę wczesnodziecięcą IV stopnia. Skrzywienie mojego kręgosłupa wynosi ponad 120 stopni na górze i 80 stopni na dole. Mam dość mocno zdeformowaną klatkę piersiową, mniejsze narządy wewnętrzne niż przeciętna kobieta i zdecydowanie mniejszą wydolność płuc. Mam też wadę genetyczną: nerki gąbczaste. Na szczęście do tej pory nerki pracują prawidłowo.

Mając 28 lat poczułam ogromne pragnienie posiadania dziecka, choć wiedziałam, że mam bardzo poważne ograniczenia zdrowotne. Zaczęłam rozmawiać o tym z moim partnerem, późniejszym mężem, który okazał się otwarty na dzieci.

Zaczęłam zasięgać opinii lekarskich, czy mam szansę na urodzenie dziecka. Ortopedzi powiedzieli mi, że to są mity,

że osoby z tak dużą skoliozą nie mogą mieć dzieci i że dzieci rodzą się niepełnosprawne lub ze skrzywieniem kręgosłupa. Zwrócili uwagę na to, że z uwagi na moją bardzo ograniczoną pojemność płuc, mogą pojawić się u mnie duszności i niewydolność krążeniowo-oddechowa. Zalecili konsultację u pulmonologa, w którego opinii mój stan zdrowia mógł się znacznie pogorszyć, gdybym zaszła w ciążę, ponieważ mam jedynie 39-proc. wydolności płuc. Odwiedziłam też nefrologa, który stwierdził, że nie jest w stanie przewidzieć, czy moje nerki dadzą radę filtrować krew moją i dziecka. Kazał kontrolować poziom kreatyniny. Zostawił mnie z informacją, że w razie czego można zrobić dializy.

Odczuwałam niepokój, ale chęć zostania mamą zwyciężyła. Zaszłam w ciążę. Byłam pod stałą opieką lekarzy

w poradni przyszpitalnej Szpitala Bielańskiego. Moją ciążę prowadziła prof. Mażena Dębska. Razem ze swoim mężem, prof. Romualdem Dębskim, powiedzieli mi, że widzieli w życiu różne przypadki i że damy radę.

Pewnego razu poszłam na USG nie do przyszpitalnej poradni. Lekarka widząc moją niepełnosprawność, zaczęła się doszukiwać wad kostnych u dziecka. Poinformowała mnie również, że mam mikrowylewy na łożysku. Wpadłam w taką rozpacz, że zadzwoniłam na prywatny numer telefonu prof. Dębskiej, który od niej otrzymałam. Uspokoiła mnie. Kazała mi się od razu stawić u niej na wizycie. W czasie badania nie stwierdziła żadnych nieprawidłowości. Poprosiła, żebym chodziła tylko do niej na kontrole. Tak zrobiłam.

Czułam, że jestem pod dobrą opieką lekarską, ale byłam pełna obaw. Lekarze nie wiedzieli, jak dziecko się ułoży, jak macica będzie się rozrastać oraz jak zareagują mój układ oddechowy i nerki. Gdy zaczęłam odczuwać duży strach o zdrowie dziecka, modliłam się przed bardzo dużym obrazem Jezusa Miłosiernego w warszawskim kościele św. Dominika. Powiedziałam Bogu, że jeśli ciąża przebiegnie bez komplikacji i dziecko urodzi się zdrowe, to do Niego wrócę (przez wcześniejszych kilkanaście lat żyłam z dala od Kościoła). Do końca piątego miesiąca ciąży chodziłam do pracy. Musiałam jedynie często sprawdzać, czy moje nerki są wydolne.

Prawie do końca ciąży nie miałam żadnych dolegliwości. Moje nerki

pracowały prawidłowo. Nie miałam ani jednej duszności. Dziecko rozwijało się prawidłowo. Pod koniec ciąży lekarze często sprawdzali, czy dziecko jest dobrze dotlenione, ponieważ w pewnym momencie nie mogło się już ruszać w moim brzuchu i ułożyło się w poprzek, dostosowując się do moich gabarytów. W 32. tygodniu ciąży podano mi sterydy, żeby przyspieszyć rozwój płuc dziecka. Chciano, żeby w razie przedwczesnego porodu poradziło sobie z oddychaniem.

W 36. tygodniu ciąży lekarze zaczęli obawiać się o zdrowie dziecka i moje. Wyznaczyli mi cesarskie cięcie na 1 kwietnia. Sprzeciwiłam się im. Powiedziałam, że wtedy jest prima aprilis, a moje dziecko nie jest żartem.

Lekarze zgodzili się, żeby cesarskie cięcie odbyło się dzień później. Ignacy urodził się 2 kwietnia 2009 r. w 36. tyg. ciąży. Ważył 2600 g i mierzył 51 cm. Samodzielnie oddychał. Nie miał żadnych kłopotów zdrowotnych. W związku z tym, że nefrolog powiedział mi, iż istnieje 50 proc. prawdopodobieństwo, że syn odziedziczy moją chorobę genetyczną, bardzo szybko sprawdziłam, czy ją ma. Okazało się, że... ma zdrowe nerki.

W opiece nad Ignacym bardzo pomagał mi mąż. Wstawał do synka, nosił go. **Syn ma obecnie 11 lat. Jest zdrowy. Powtarzam mu, że jest cudem. Gdy był mniejszy, mówiłam mu, że był chciany, wyczekany i że jest z nieba.**

Jesteśmy z mężem otwarci na kolejne życie, ale na razie nie mamy drugiego dziecka. Wzięliśmy ślub kościelny. Wróciliśmy do Boga.

Magdalena

WYBRALIŚMY ŻYCIE



foto: Robert Krawczyk

Różyczka urodziła się i była z nami parę godzin, które były jednymi z najtrudniejszych i zarazem najpiękniejszych na świecie.

Wakacje w 2012 r. dla naszej rodziny zapowiadały się bardzo interesująco. Nie mogliśmy doczekać się wczasów, które chcieliśmy spędzić w górach w naszych rodzinnych stronach razem z naszymi 4-letnimi córkami bliźniaczkami. Przed wyjazdem zostało nam tylko pójść na badanie kontrolne do ginekologa, aby sprawdzić, jak rozwija się Różyczka, która żyła już pod sercem Ewci.

Postanowiliśmy, że na USG zabierzemy dziewczynki i pokażemy im siostrzyczkę w brzuchu mamy, później przedziemy się karocą po krakowskim Rynku, a potem wyruszymy na wakacje. Jednak podczas badania, które miało być dla nas świętem i frajdą, zapadła wydłużona, niepokojąca cisza. Lekarz powiedział, że podejrzewa

przepuklinę przeponową. Ale ze spokojem, trzeba iść do specjalisty. **Nic z tego wtedy nie rozumieliśmy, ale dało się wyczuć, że sytuacja jest bardzo poważna.**

Dzieci nie można okłamywać, słowa trzeba dotrzymywać, więc po badaniu była obiecana karoca, choć krakowskie ulice wydawały się jakieś smutne. Krótko potem wybraliśmy się na dokładniejsze badania, aby sprawdzić postawioną diagnozę.

Podczas badań prenatalnych zostały u Różyczki rozpoznane ciężkie wady wrodzone, które były tak poważne, że po urodzeniu nie miała szans na przeżycie. Wtedy lekarz specjalista, u którego konsultowaliśmy diagnozę, „z troską” doradził nam aborcję, dodając przy tym, że trzeba się śpieszyć, bo zgodnie z prawem można usunąć ciążę do 12 tygodnia.

Szok, niedowierzenie, strach, lęk, płacz, druzgocąca niemoc – tego wszystkiego doświadczyliśmy tego dnia, gdy lekarz zaproponował nam zabicie naszego dziecka.

Fakt, że ginekolog zaproponował aborcję, wprowadził nas w osłupienie – do tej pory sądziliśmy, że powołaniem lekarza jest leczenie, a nie zabijanie. **Zapytaliśmy, jaki jest plan, jeśli nie zgodzimy się na aborcję, ale wtedy lekarz napadł na nas: „Nie rozumiecie, że to nieuleczalne?!”. Potem dodał: „Będziemy wspierać każdą państwa decyzję”, co brzmiało jak sucha, wyuczona formułka typu: „Przed zażyciem leku skonsultuj się z farmaceutą”.**

Konsultacje u wybitnych profesorów potwierdziły smutną diagnozę: przepuklina przeponowa, poważna wada serca, zanik żył. **Na szczęście trafiliśmy do hospicjum perinatalnego, w którym usłyszeliśmy: „Dobrze, że nie zdecydowaliście się na aborcję”.**

Wybraliśmy życie. Różyczka urodziła się i była z nami parę godzin, które były jednymi z najtrudniejszych i zarazem najpiękniejszych na świecie. Gdy ma się na rękach bezbronne dziecko i wie się, że ono za chwilę umrze, to doświadcza się tak wielkiej miłości, że nie jest się w stanie jej przyjąć i cały czas płacze się ze szczęścia i smutku jednocześnie.

Różyczka była z nami tylko chwilę, ale dzięki niej zrozumieliśmy tak naprawdę jaki jest sens życia i otworzyła nas na kolejne dziecko. Córka pokazała nam odpowiednią perspektywę. Gdy mamy jakiś problem, to przypominamy sobie o Różyczce i kłopoty, o których wcześniej myśleliśmy, że nas przygniotą, stają się zaledwie niedogodnościami. Dzięki Różyczce mamy świadomość, że każda chwila to dar. Kiedyś nam się wydawało, że będziemy żyć 100 lat. Tymczasem mamy tylko tę chwilę, która jest teraz i nie wiemy tak naprawdę co zdarzy się jutro. Córka scementowała nasze małżeństwo oraz sprawiła, że każdy dzień traktujemy jak dar, cieszymy się życiem w pięcioosobowej rodzinie pod skrzydłami naszego Aniołka i czekamy na dzień, kiedy znowu się z nią spotkamy.

Ewa i Tomasz Stachura

DZIĘKUJĘ MAMIE ZA ŻYCIE



fot. savethe1.com

Kiedy miałam jakoś między osiem a dziesięć lat, dowiedziałam się, że zostałam poczęta w wyniku gwałtu. W tak młodym wieku nie rozumiałam jeszcze, co to oznaczało, ale kiedy trochę podrosłam, moja mama powiedziała mi więcej o tym, co się naprawdę stało.

Miała wtedy 23 lata i pracowała w firmie mojego biologicznego ojca. Pewnego dnia otumaniał ją narkotykami i zgwałcił. O tym, że jest w ciąży, dowiedziała się dopiero po kilku miesiącach. Czowała się przez to wszystko brudna i ostatecznie wpadła w tak silną depresję, że chciała nawet popełnić samobójstwo. **Mama powiedziała mi, że mimo tego wszystkiego nigdy nie pomyślała o aborcji, bo wiedziała, że ani gwałt, ani późniejsza depresja nie były przecież moją winą.**

Sytuację, która już i tak była trudna, jeszcze bardziej skomplikowała moja babcia, która, kiedy dowiedziała się o ciąży, nawet nie chciała słyszeć o tym, co się wydarzyło, lecz wyrzuciła swoją ciężarną córkę z domu. Dopiero po kilku miesiącach zgodziła się przyjąć ją z powrotem. Jak możecie się domyślić, **dla mojej mamy był to bardzo smutny i trudny czas**; mimo tego nigdy się nie poddała.

Potem urodziłam się ja i to uczyniło jej życie radośniejszym. Mówi, że od pierwszego momentu, w którym powstałam, byłam jej siłą i powodem, dla którego chciała żyć.

Walczyła, aby móc mnie samotnie wychować pomimo całej krytyki i bólu, jakiego doświadczyła. Była wojownikiem! Dziesięć lat po moich narodzinach uświadomiła sobie, że nienawiść do gwałciiciela może tylko zniszczyć jej serce i zdecydowała się mu przebaczyć.

To, że zostałam poczęta w wyniku gwałtu nie sprawia, że czuję się „mniej człowiekiem”. Mam takie same prawa jak wszyscy inni ludzie. **Dziękuję mojej mamie, że dała mi możliwość życia.** Dziękuję mamie, że zdecydowała się mnie mieć! Jestem teraz tutaj, cieszę się życiem, doświadczam nowych rzeczy, osiągam wyznaczone sobie cele, kształcę się i zdobywam zawód.

Bycie ofiarą gwałtu jest bardzo trudne, ale aborcja nie pomoże rozwiązać problemu. Stanie się przeciwnie – jeśli jej dokonasz, pogorszy to jeszcze bardziej twój stan emocjonalny. Pomyśl o małej, bezbronnej istocie, która genetycznie jest nie tylko częścią gwałciiciela, ale też częścią ciebie. Jeśli zabijesz to małeństwo, unicestwisz też przyszłe pokolenia, których mogłoby być częścią. Wszyscy mamy to samo prawo: prawo do życia!

Bethany, 19 lat, Ekwador

Badania przeprowadzone przez Elliot Institute (USA) wykazały, że **70% ofiar gwałtu wybiera urodzenie dziecka zamiast aborcji** (nawet gdy jest łatwo dostępną).

Żadna z kobiet, które zdecydowały się na urodzenie dziecka, nie żałowała tej decyzji.

Z kolei **78% kobiet, które dokonały aborcji, uważa, że było to złe rozwiązanie.**

Podobne są wyniki badań dr Sandry Makhorn – 75 do 80% ofiar gwałtu nie wybiera aborcji, lecz decyduje się na urodzenie dziecka w ten sposób poczętego (*badania te opisane są w książce pod redakcją Mall D., Watts W. F.: „The Psychological Aspects of Abortion”*)

(„Głos dla Życia”, nr 2/2016).



foto: unsplash.com/guille pozzi

NIE JESTEM POTENCJALNĄ OSOBĄ, ALE OSOBĄ Z POTENCJAŁEM!



foto: iStockphoto.com
fot. wikimedia commons x3



Rodzice oczekiwali narodzin trzeciego dziecka. Lekarz namawiał matkę do aborcji – ciąża była zagrożeniem dla jej zdrowia i życia. Rodzice udali się do innego lekarza, który zgodził się prowadzić ciążę. 18 maja 1920 r. urodził się... **Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II.**

Kobieta w ciąży zachorowała na gruźlicę i choroba mogła mieć dramatyczne skutki dla niej i jej nienarodzonego dziecka. Rada lekarzy namawiała matkę do aborcji. Ta nie zgodziła się i zaryzykowała. 2 października 1914 r. urodził się Zdzisław Antoni Jeziorański, znany jako... **Jan Nowak-Jeziorański.**

Miała już troje dzieci, gdy okazało się, że jest w kolejnej ciąży. Bała się, jak sobie poradzi finansowo, ponieważ miała niewiele pieniędzy. Jej męża, alkoholika, często nie było w domu. Nie chciała tego dziecka, ale lekarz odmówił aborcji. Bezskutecznie sama próbowała jej potem dokonać domowymi sposobami. 5 lutego 1985 r. urodził się Cristiano Ronaldo dos Santos Aveiro, czyli... **Cristiano Ronaldo.**



Polskie Stowarzyszenie
Obrońców Życia Człowieka

Zapraszamy na portal www.pro-life.pl i zachęcamy do zamówienia bezpłatnych materiałów edukacyjnych:
tel. (12) 421-08-43,
e-mail: biuro@pro-life.pl.

„Biblioteczka Pro-Life” jest materiałem edukacyjnym Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka. **Naszą misją jest troska o ludzkie życie na każdym etapie rozwoju.** Realizujemy ją poprzez edukację pro-life oraz pomoc charytatywną.

WESPRZYJ NASZĄ DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNĄ:

Bank Pekao SA Oddział w Krakowie
93 1240 4650 1111 0000 5150 8401

Organizacja pożytku publicznego. KRS: 0000140437